
Kronika wrocławska

Palestra 19/2(206), 87-89

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kronika wrocławska

1. W dniu 1 września 1973 r. przeszedł na rentę adw. Witalis Kuźmicki. Urodził się 20 grudnia 1898 r. w Żołódku na Wileńszczyźnie. W czasie I wojny światowej znalazł się w Petersburgu. Szukając środków egzystencji, zaczął w styczniu 1916 r. pracować w fabryce jako pomocnik elektromontera. Brał czynny udział w konspiracyjnym życiu klasy robotniczej poprzedzającym Rewolucję Październikową. Ze wspomnień adw. W. Kuźmickiego wynika, że brał także czynny udział w demonstracjach i walkach ulicznych w czasie samej Rewolucji.

Po objęciu władzy przez Rady Robotniczo-Zołnierskie został mianowany delegatem Ludowego Komisariatu Finansów w Leningradzie do Zarządu Miasta. Studia prawnicze rozpoczął na Uniwersytecie Moskiewskim w październiku 1918 r. Do Polski wrócił w styczniu 1919 r., gdzie ukończył studia na Uniwersytecie w Wilnie w 1925 r. Następnie do 1939 r. pracował jako prawnik w PKP. W czasie II wojny światowej utrzymywał się z pracy fizycznej.

Do Wrocławia przybył w maju 1946 r., gdzie aż do r. 1966 był uczestnikiem biura prawnego DOKP Wrocław. W Zespole Adwokackim rozpoczął praktykę w 1956 r. Wśród kolegów cieszył się powszechną sympatią i uznaniem.

2. W dniu 8 listopada 1973 r. Zespół Adwokacki Nr 5 we Wrocławiu obchodził 40 rocznicę pracy zawodowej adw. Andrzeja Jochelsoń, członka wymienionego Zespołu i wybitnego przedstawiciela adwokatury dolnośląskiej. Adw. Andrzej Jochelson urodził się 28 września 1911 r. w Semipałatyńsku (obecnie Kazachstan) jako syn lekarza. Po I wojnie światowej jego ojciec, będący wówczas lekarzem wojskowym, stacjonował najpierw w Warszawie, a następnie od 1922 r. w Grudziądzu. Syn Andrzej chodził do Gimnazjum im. Stanisława Kostki w Warszawie, a następnie do gimnazjum klasycznego w Grudziądzu. Prawo studiował w latach 1929—1932 na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale studia prawnicze ukończył na Uniwersytecie Warszawskim.

Aplikację rozpoczął w dniu 8 listopada 1933 r. u adw. Juliusza Spitzera w Grudziądzu. Wojna zastała go w trakcie zdawania egzaminu adwokackiego. We wrześniu 1939 r. wstąpił jako ochotnik do wojska i odbył kampanię wrześniową w 14 Pułku Piechoty, kończąc osobistym udziałem w obronie Warszawy. W czasie okupacji pracował jako urzędnik monopolu spirytusowego w Krakowie, studiując równocześnie historię sztuki.

Już w maju 1945 r. przybył do Wrocławia jako członek grupy administracyjnej dra Drobniera, pełnomocnika Rządu na m. Wrocław. W Zarządzie Miejskim m. Wrocławia był m.in. naczelnikiem Wydziału Kultury, Sztuki i Oświaty. Był członkiem pierwszej Miejskiej Rady Narodowej m. Wrocławia. W tym czasie był też starszym asystentem przy Katedrze Historii Ustroju Prawa na Zachodzie Europy. Od września 1946 r. rozpoczął praktykę adwokacką, którą wykonuje do dzisiaj.

Nie zacieśniając swych zainteresowań, adw. Jochelson prowadził szeroką działalność społeczną i kulturalną. W 1946 r. napisał sztukę teatralną pt. „Biskup Nankier”, która w tym samym roku była wystawiona w ówczesnym Teatrze Miejskim w reżyserii Teofila Trzczińskiego. W 1951 r. przetłumaczył dramat Wiktora Hugo pt. „Angelo tyran Padwy”, wystawiany w 5 różnych teatrach (Wrocław, Poznań, Bielsko, Łódź i Przemysł).

Adw. Jochelson jest także autorem licznych publikacji z dziedziny historii kościoła i historii sztuki. Jako znawca łaciny medievalnej, poświęcał się m.in. tłumaczeniom na język polski dzieł Długosza, Miechowity, Benedykta Polaka, Kopernika, Marcina Broniowskiego i Święciciusa. Zasłużył się także w tym zakresie przez tłumaczenie niektórych źródeł dotyczących historii średniowiecznej adwokatury. W związku z tymi zainteresowaniami adv. Jochelson pełni funkcję prezesa Wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przewodniczącego Sekcji Nazewnictwa Ulic, wiceprzewodniczącego Sekcji Pionierów i przewodniczącego Komisji Społeczno-lekarskiej Urzędu Dzielnicy Wrocław-Psie Pole.

W samorządzie adwokackim jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Rady Adwokackiej we Wrocławiu. Za położone zasługi przyznano adv. Jochelsonowi szereg odznaczeń, m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Pioniera m. Wrocławia, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury i Odznakę Budowniczego Wrocławia. W pracy zawodowej adv. Jochelson wyróżnił się jako obrońca w wielu głośnych procesach karnych, nie zaniedbując przy tym cywilistyki.

W obchodzonym jubileuszu wzięli udział liczni członkowie adwokatury wrocławskiej. Okolicznościowe przemówienia wygłosili adv. A. Kiszka w imieniu Rady Adwokackiej oraz adv. S. Afenda w imieniu kolegów z Zespołu.

3. Komitet Redakcyjny wrocławskiego numeru „Palestry” rozważał kwestię poświęcenia trochę więcej miejsca dolnośląskiemu pitavalowi. Zebrano liczne materiały dotyczące ciekawszych procesów. Jednakże projekt ten upadł. Ale sprawa opracowania tego pitawala jest w dalszym ciągu otwarta. Zdaniem Komitetu pitawał, który miałby być dziełem adwokatów, powinien się wyróżniać takimi sprawami, w których przeciwko oskarżonemu istnieją pozornie silne dowody i grozi mu za to surowa kara, a w rzeczywistości jest on niewinny. Typowym przykładem może być sprawa ob. S., która w skrócie przedstawia się następująco:

W maju 1948 r. do Prokuratury w mieście J. zgłosiło się dwóch ludzi, którzy zakomunikowali, że w osobie jednego z urzędników zajmujących eksponowane stanowisko w Zarządzie Miasta rozpoznali byłego SS-manna, który osobiście dokonywał egzekucji, wieszał, rozstrzeliwał i katował Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości, zatrudnionych na robotach przymusowych w Kassel (obecnie RFN). Przesłuchani szczegółowo zeznali, że w czasie pobytu na robotach przymusowych w Kassel wielokrotnie obserwowali tego człowieka, który wyróżniał się szczególnym okrucieństwem i sadyzmem. Spontaniczne zeznania tych świadków nie budziły wątpliwości. Zgadzały się też pewne szczegóły, jak nazwisko i wiek podejrzanego. Prokuratura zastosowała wobec S. areszt tymczasowy i zwróciła się o pomoc do prasy. Gdy w kilku dziennikach ukazały się notatki na ten temat, wzywające ewentualnych świadków, nadeszły liczne listy i zgłosiło się wiele osób, które złożyły obciążające zeznania. Niektóre z tych osób przyjeżdżały z drugiego końca Polski na własny koszt, aby rozpoznać gestapowskiego kata. Prokuratura zarządziła przeprowadzenie konfrontacji w ten sposób, żeby świadkowie rozpoznawali podejrzanego spośród 9 osób ubranych identycznie i dobranych pod względem wieku i wzrostu. Nie było ani jednego wypadku, aby którykolwiek z kilkunastu świadków nie rozpoznał od pierwszego wejrzenia w osobie S. oprawcy z Kassel. Doszło nawet do tego, że jedna z kobiet po wskazaniu jej S. zemdlała z wrażenia. Mógł się więc wydawać, że wina S. nie budzi wątpliwości.

Tymczasem podejrzanym nie przyznawał się do winy i twierdził, że nigdy nie był w Kassel, że w czasie okupacji przebywał w Poznaniu, a następnie został osadzony w obozie w Żabikowie i Oświęcimiu, gdzie doczekał końca wojny. Na poparcie

swych wyjaśnień okazał numer obozowy wytatuowany na ręce, a obrona złożyła do akt jego fotografię w pasiaku w otoczeniu innych więźniów, wykonaną w dniu wyzwolenia obozu, oraz powołała szereg świadków, współtowarzyszy z obu obozów i osób, które znały S. z okresu jego pobytu w Poznaniu. Świadkowie ci, ludzie poważni i wiarygodni, potwierdzili obronę podejrzanego S. Byli między nimi nawet tacy, którzy wykazywali się numerami obozowymi Oświęcimia zbliżonymi do numeru, jaki miał na ręce podejrzany. Prokuratura nie chciała sama rozstrzygać tych olbrzymich wątpliwości. Jedynie rozprawa sądowa mogła rozwiązać zagadkę, na którą były tylko dwie odpowiedzi: wyrok śmierci albo uniewinnienie. Po dramatycznym przebiegu rozprawy, podczas której zarówno świadkowie oskarżenia jak i świadkowie obrony podtrzymywali konsekwentnie swe zeznania, Sąd wydał wyrok uniewinniający. Wykazano bowiem, że zachodziła wyjątkowa pomyłka spowodowana zbiegiem okoliczności, że S. miał nie tylko to samo nazwisko co SS-mann z Kassel, ale także był do niego ludzako podobny. Nasuwało się przypuszczenie, że SS-mann z Kassel oraz S. mieli odległego wspólnego przodka, który przekazał im to samo nazwisko i te same cechy wyglądu zewnętrznego. Należało bowiem wyłączyć ewentualność, aby świadkowie z różnych stron Polski, zeznający obciążająco, działali w złej wierze i byli w zмовie.

Dzięki obiektywizmowi Sądu i wnikliwej obronie został uratowany honor i życie człowieka.

4. Rada Adwokacka we Wrocławiu zorganizowała w ramach narad szkoleniowych spotkanie z drem Janem Szymańskim z Łodzi, zajmującym się informatyką prawniczą. Mianowicie w dniu 27 marca 1974 r. w Klubie Adwokata we Wrocławiu odbył się jego odczyt pt. „Informatyka prawnicza w teorii i praktyce”. Prelekcja polegała na omawianiu kolejno wyświetlanych przezrocz, co czyniło percepcję jej treści stosunkowo łatwą.

Wbrew przewidywaniom odczyt wzbudził duże zainteresowanie. Prelegent omówił istotę informatyki prawniczej jako nowego narzędzia pracy uwalniającego prawnika od czynności szablonowych. Przyczyny powstania informatyki prawniczej podzielił na technologiczne, metodologiczne i strukturalno-społeczne. Scharakteryzował też zasady budowy i funkcjonowania maszyn cyfrowych, języki programowania i technikę programowania. Na zakończenie podzielił się z zebranymi refleksjami filozoficznymi, do których prowadzi informatyka, a które niekiedy mogą się wydawać paradoksalne. Tak np. wykazywał, że w naszej epoce umiejętność selekcji i odrzucania informacji przez prawnika jest ważniejsza od umiejętności uzyskiwania informacji.

SPROSTOWANIE

W numerze 12 „Palestry” z 1974 r. (numer grudniowy), w dziale „Z prac Ośrodka Badawczego Adwokatury”, na str. 144 w pozycji 4 zatytułowanej: Warunki przyznawania nagrody za najlepszą pracę dotyczącą dziejów adwokatury polskiej — w ostatnim wierszu pierwszego akapitu (czwarty wiersz od dołu) zostały opuszczone następujące wyrazy:

„str. 107, w związku z darowizną adw. Borysa Ołomuckiego”.